

OBRAZ EGIPTU
W *PEREGRYNACJI ARABSKIEJ...*
BERHARDA VON BREYDENBACHA
I *PEREGRYNACJI...*
MIKOŁAJA KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA „SIEROTKI”
W PRZEKŁADACH ANDRZEJA WARGOCKIEGO
– ANALIZA PORÓWNAWCZA

ABSTRACT: The article shows similarities and differences in the picture of Arabian world in Egypt. It was sketched in two relations from journeys including Egypt. They are connected by the person of translator, Andrzej Wargocki, who translated them from Latin into Polish. Here is to mention the *Arabian Peregrination* of Bernhard von Breydenbach (1440–1497) and *Peregrination or Pilgrimage to the Holy Land* of Mikołaj Krzysztof Radziwiłł “Sierotka” (1549–1616). Their literary shape was influenced by travel route, length of stay in Egypt, material status of a pilgrim, mean of transport, political and religious circumstances, writings read before expedition, testimonies of encountered people. In the article is characterized: the word of nature (fauna and flora), image of the route, fortifications and infrastructure of cities, pyramids, customs of inhabitants, traffic, religious issues and human trafficking.

KEYWORDS: Bernhard von Breydenbach, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, Andrzej Wargocki, Egypt, Arabia, travel

Podstawę źródłową obecnego studium stanowią tłumaczenia relacji dwu pielgrzymów-podróżników dokonane przez Andrzeja Wargockiego (ok. 1559–1620?). Do roku 1591 był on jezuitą, a potem kaznodzieją w kolegiacie św. Jana w Warszawie, być może również kapelanem królewskim, następnie prebendarzem przy kościele Mariackim w Krakowie (Grzebień 2014, kol. 205–206; Grzebień 2004, s. 719; Witkowska, Nastalska, s. 255). Jeszcze jako jezuita przygotowywał się Wargocki do pracy misyjnej wśród Tatarów, uczył się w tym celu języków tureckiego i arabskiego. Jego działalność pisarska objęła przekłady historyków rzymskich i literaturę podróżniczą. Aktywność pisarską Wargockiego inicjują dwa dzieła polemiczne z roku 1605 skierowane przeciw ewangelikom (Teresińska, s. 22). Obecne studium dotyczy opublikowanej w roku 1607 *Peregrynacji abo pielgrzymowania do Ziemi Świętej* Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” (1549–1616) (Kempa 2000; Lulewicz, s. 349–361). Pierwotną wersję autor spisał po polsku pomiędzy latami 1588 a 1595 (Hartleb 1934, s. 16–18; Sajkowski 1965, s. 33) lub 1588 a 1592 (Alexandrowicz, s. 587–595; Kaczmarek 1989, s. 343–344) po czym na jego polecenie Tomasz Treter dokonał przeróbki tekstu, nadając mu formę czterech listów, przetłumaczył ów pamiętnik z pielgrzymki dziękczynnej i pokutnej (Kempa, s. 116–117) odbytej do Palestyny i Egiptu w latach 1582–1584 na łacinę i wydał pt. *Hierosolymitana peregrinatio* (wyd. Braniewo 1601). Następnie Wargocki przełożył uformowany literacko tekst z powrotem na język polski. Translacja ta cieszyła się dużą popularnością aż po wiek XIX, o czym świadczą jej wznowienia w latach 1611, 1617, 1628, 1638, dwukrotnie w roku 1645

i raz w roku 1847 (Teresińska, s. 22)¹. *Peregrynacja* stanowi relację z pielgrzymki do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu odbytej w latach 1582–1584 (Kempa, s. 118–123), w której wzięli udział także Abraham von Dohna, Jerzy Kos, Michał Konarski, Andrzej Skorulski, Piotr Bylina, Hanus Szolc (cyrulik), Jerzy Giermek (kucharz) i jezuita Leonard Pacificus (Kempa, s. 118).

Niespełna trzy lata po opublikowaniu dzieła Radziwiłła w opracowaniu Tretera, Wargocki w 1610 roku wydał drugie interesujące mnie dzieło, swój przekład z łaciny na polski diariusza niemieckiego duchownego, kanonika z Moguncji, Bernharda von Breidenbacha (1440–1497) (Fuchs, s. 571), który odbył wyprawę na Wschód do Palestyny i Egiptu, po drodze odwiedzając Górę Synaj, w okresie od kwietnia 1483 do stycznia 1484 roku (Martels, s. 73–74) u boku księcia Johanna zu Solms (1464–1483) razem z malarzem Erhardem Reuwichem z Utrechtu, malarzem Moguncji (Prange, s. 474). Świętą dwuczęściową łacińską relację Breidenbach zatytułował *Sanctarum peregrinationum in montem Syon ad venerandum Christi sepulchrum in Jerusalem atque in montem Synai ad divam virginem et martirem Katherinam, opusculum*, której część I tytułuje się w skrócie *Peregrinatio in Terram Sanctam*, zaś drugą *Peregrinatio in montem Syon*. Breidenbach opublikował ją w Moguncji w roku 1486 wraz z licznymi drzeworytami, częściowo wielkoformatowymi, z dedykacją dla arcybiskupa Moguncji Bertholda von Henneberga (Breidenbach 1486)². Uzupełnienia opracował magister teologii z Uniwersytetu w Moguncji, dominikanin Martin Roth (Martels, s. 74). Przekład Wargockiego obejmuje część drugą dzieła, stąd też nosi tytuł *Peregrynacja arabska albo do grobu ś[więtej] Katarzyny, panny i męczenniczki...* (Breidenbach 1610; dalej jako: B., s. numer) nieodpowiadający wersji najczęściej spotykanej w opracowaniach i bibliografiach. Dzieło tłumacz przypisał Katarzynie Radziejowskiej, żonie Stanisława Radziejowskiego (ok. 1575–1637) (Kłaczewski, s. 79–81), starościnie sochaczewskiej, córce Marka Sobieskiego (1549/1550–1605), którego zasługi wojenne z czasów wojen Stefana Batorego z Księstwem Moskiewskim (Gmiterek, s. 502–504) przedstawił w przypisaniu. Dla adresatki św. Katarzyna Aleksandryjska (ok. 282–ok. 300) była patronką. W liście do czytelnika Wargocki tłumaczył, iż podstawę jego przekładu stanowił egzemplarz, który był własnością Jakuba Pretwicza, wojewody podolskiego (1546–1613) (Tomczak, s. 435–436). Podjęcie się tłumaczenia dwu relacji z wypraw do tzw. Ziemi Świętej stanowi w wypadku Wargockiego element prowadzonej w *Apologii* walki z reformacją, która odrzucała odpusty i pielgrzymki. Pisarz zadeklarował to w tekście *Do Czytelnika*. Tam też tłumaczył, że zrezygnował z przekładu całości dzieła Breidenbacha, ponieważ „[...] się obaczyło, że [relacja — dop. M.K.] K[sięcia] J[ego] M[ości] Radziwiłła dosyć jest dobrze opisana [...]” (B. [(?)₄]). Zachęcając czytelnika do lektury, Wargocki nie poprzestał na walorach religijnych dzieła. Stwierdził:

[...] tę mówię *Peregrynacją arabską* posyłam tymi czasy *in lucem*. Zaprawdę jest co czytać: państwa, narody, miasta, obyczaje rozmaite, rzeczy dziwne, morza, rzeki, nabożeństwo i miejsca święte uważając (B. [(?)₄]).

Wyprawy Breidenbacha i Radziwiłła dzieli 100 lat. Z naszej perspektywy dystansujący pielgrzymie pochody okres nie stanowi dużego przedziału czasowego. Dzieje się

¹ Szerzej dzieje wydań, sławy i recepcji dzieła opisali Bernatowicz 1995, s. 35–36; Kaczmarek 1989, s. 344; Kempa, s. 124–127; Kowalska, s. 47–54, jak też Kukulski, s. 252–254.

² Ilustrowany egzemplarz dostępny: https://www.nli.org.il/he/books/NNL_ALEPH001183956/NLI [14.04.2020].

tak w miarę oddalania się w czasie od wydarzeń. Nasza współczesna perspektywa, czyli odpowiednio ponad 500 lat, jak również lat 400 jest znacznie większa niż stuletni odstęp między relacjami. Autorów różni przynależność stanowa. Niemiec był duchownym katolickim, zaś Litwin osobą świecką, magnatem, katolickim neofitą, który porzucił wiarę kalwińską, w jakiej został wychowany (Chemperek, s. 40–41). Obaj podejmowali pielgrzymowanie z jakąś intencją. Breidenbacha była pokutna, zaś Radziwiłła dziękczynna i pokutna. Obaj przygotowali się doskonale do odbycia i relacjonowania przebiegu swych wypraw, choć Radziwiłł sporządzając notatki w drodze nie myślał o przekształceniu ich w regularną relację, do czego zachęcili go po powrocie duchowni katolicy i krewni, w tym także ewangelicy (Kempa, s. 119, 123–124). Litewski magnat powoływał się m.in. na Biblię, Tacyta, Józefa Flawiusza, Georgiusa Cedrenusa, Christiana von Adrichoma i współczesnego Bonifacjusz de Ragusine (Hartleb 1934, s. 19–22; Kaczmarek 1989, s. 344–345). Breidenbach wziął ze sobą rysownika, zaś Radziwiłł poznał doskonale przewodniki i zasięgał informacji u osób zorientowanych (Fuchs, s. 571; Kaczmarek 2008, s. 23–24). Obaj podróżowali w dość licznej grupie. Niemiec zróżnicowanej (wylicza peregrynantów), Litwin w otoczeniu swojej świty.

Dla uchwycenia swoistości tych przekazów i obejrzenia podobieństw i różnic ważne są ramy czasowe i trasa podróży. Relacja Breidenbacha od wyruszenia z Jerozolimy do powrotu do Wenecji ma charakter dziennika (odnotowuje wypadki wedle następstwa poszczególnych dni od 24 sierpnia 1483 do 8 stycznia roku następnego). Poza adnotacjami podaje *Przydatki* – drukowane mniejszym stopniem czcionki. Mająca również formę diariusza relacja Radziwiłła ujęta została przez Tretera w ramy czterech listów. Podróż z Cypru (rozpoczęta 1 czerwca 1583) do Jaffy i pobyt w Palestynie opisane zostały w *Liście wtórym*. Przebieg drogi z Jerozolimy przez Jaffę, potem drogą morską do Trypolisu przedstawiono również w *Liście wtórym* (Radziwiłł wyruszył ze Świętego Miasta 9 lipca 1583), zaś podróż do Egiptu, od momentu wypłynięcia na morze (od 30 lipca 1583 do opuszczenia Aleksandrii 9 października tego roku), i pobyt w Afryce do dnia poprzedzającego opuszczenie tego obszaru omawia *List trzeci*. Radziwiłł przypłynął do Peluzjum 8 sierpnia 1583, przebywał więc w Egipcie 62 dni. Na należącej do Rzeczypospolitej Weneckiej Krecie znalazł się Radziwiłł 24 października 1583 roku. Ostatecznie do Wenecji dotarł dopiero 3 kwietnia 1584 roku (Kempa, s. 118–123; Lulewicz, s. 353). Podróż z Jerozolimy do Wenecji zajęła mu 269 dni.

Breidenbach przemierzył trasę z Jerozolimy do Wenecji przez Egipt w ciągu 138 dni. Podróż z Jerozolimy do Kairu odbył drogą lądową. Trasę spod Góry Synaj do Kairu pokonywał od 27 września do 8 października 1483. Aleksandrię opuścił zaś 15 listopada, jednak na galerę wenecką przeprowadził się już 1 listopada po pogrzebie Jana de Solms. Breidenbach przebywał więc w egipskich miastach 23 dni. Do tego należy doliczyć podróż z Góry Synaj do Kairu, czyli 11 dni. Łącznie więc jego pobyt w Egipcie trwał miesiąc.

Ani obrana trasa z Jerozolimy do Egiptu, ani okres pobytu w państwie faraonów nie miały wpływu na wybór pory roku dla wędrówki. Obaj peregrynanci przebywali w Egipcie latem i wczesną jesienią. Liczba dni pobytu i obrana trasa podróży wpłynęły natomiast na szczegółowość relacji. Ważny dla przekazu jest przypadający w przypadku Breidenbacha na czas jego pobytu w Egipcie Wielki Bajram. Istotną rolę dla oglądu świata arabskiego odgrywa szczegółowość relacji, która w wypadku Radziwiłła jest większa. Wyprawy różni na terenie Egiptu nieco trasa, jaką opisali pielgrzymi oraz proporcje uwagi poświęconej odwiedzanym miejscom. Natomiast w relacjach można wskazać analogiczne tematy, ponieważ łączy je obszar, po którym poruszali się pielgrzymi i miejsca, jakie odwiedzili.

Porównaniem obejmie się obraz drogi, napotkanej fauny i flory, opisy budowli, w tym miejskich murów i zabudowań, funkcjonowanie skupisk ludzkich, m.in. ruch w obrębie miast, opisy bazarów, szczególnie handlu niewolnikami, jak też obyczajowość kształtującą się w kontekście konfesyjnym, relacje między wyznawcami islamu i chrześcijanami. Chodzi o określenie podobieństw w odbiorze świata arabskiego i o wydobycie różnic w jego oglądzie, wyłaniających się w obu relacjach. Istotne jest uchwycenie przemian, jakie zaszły na przestrzeni 100 lat. Pamiętać bowiem należy, że Breidenbach przebywał w średniowiecznym jeszcze Egipcie za panowania Al Aszrafa Kajtbaja (zasiadał na tronie w latach 1469–1496) państwie rządzone przez Mameluków, zaś Radziwiłł odwiedził Egipt znajdujący się już od 1517 roku pod panowaniem osmańskim za czasów Murada III (zasiadał na tronie w Stambule w latach 1574–1595). Stąd też Breidenbach spotykał na ulicach Arabów i Mameluków, zaś Radziwiłł także Turków³. Sytuacja polityczna i religijna w XVI wieku była w Egipcie znacznie bardziej napięta niż pod koniec wieku XV.

ŚWIAT PRZYRODY – FAUNA I FLORA

Kontakt z egipską fauną i florą w przypadku Beridenbacha rozwijał się stopniowo podczas wędrówki przez pustynię w miarę zbliżania się do rozpoznawalnych punktów, jak Morze Martwe i konkretne miejscowości. Do fauny egipskiej zaliczyć można insekty: „Lecz to miejsce noclegu naszego było pełne wszy, które wielkie jako laskowy orzech były, zwano je wszy faraonowe” (B., s. 36). Natomiast pierwszy kontakt z przyrodą egipską był w przypadku Radziwiłła od razu pełny – dokonywał się ze statku, który wpłynął na wody Nilu w sam środek tamtejszego świata. Podróżnik miał w jednym momencie możliwość zyskania panoramicznego oglądu brzegów, na których widział liczne bociany, zielone i czerwone kaczki mające wysokie nogi, uprawy ryżu i gęste sady⁴. Radziwiłł widział też hipopotamy: „konie morskie żubrom naszym postawą, sierścią i wielkością barzo podobne, tylko że bez rogów” (R., s. 184). Godne uwagi są szczegółowe spostrzeżenia na temat oglądanych zwierząt, np. „iż te bestyje nogi niskie mają, wyleźć na wierzch nie mogły” (R., s. 184). Litwin wymienił znacznie większą liczbę gatunków roślin i zwierząt, przedstawił bardziej szczegółowe opisy. Breidenbach dopiero przenosząc się do Aleksandrii miał okazję płynąć Nilem. Był już więc oswojony z egipską fauną i florą. Z tego może względu jego obserwacje są bardziej oszczędne. Charakterystyka oglądanych miejsc zmierza do syntetycznej kondensacji:

Widzieliśmy też siła miast i wsi pięknych, i wesołych ogrodów, winnic było przy nich cudnych dosyć, były daktyły i owoc jakiegośmy w żadnej ziemi nigdy nie widzieli (B., s. 69).

Daktyle stały się przedmiotem wzmianki także u Litwina (Kowalska, s. 34; Kuran 2018, s. 317; R., s. 187). Bardziej zainteresował podróżników krokodyl. Ich mnogość w Nilu dostrzegł Breidenbach, dodając krótki opis:

Były wielkie niektóre i mięzsze. Wzrok mają sprosny i straszny, ciało wszystko wżbyt twardymi łuskami okryte, głową, nogami i ogonem nieco jaszczorczym podobne (B., s. 70).

³ H. Kaczmarek pisze o wzmiankowanej przez praktycznie wszystkich podróżników mieszance etniczno-wyznaniowej cechującej dawny Egipt (2008, s. 231; Kowalska, s. 41).

⁴ Radziwiłł, s. 183. Dalej jako: R., s. numer. Zob. Bystron, s. 33–34; Zarębski, s. 188.

Niemiec opisał też jedno z zastosowań skóry krokodyla: „Zwykli żeglarze uchwyciwszy krokodyla z skóry łupić, a ususzyszy ją, kupcom przedawać, którzy do dalekich stron wożą i za smoczą podają” (B., s. 70). Radziwiłł widział krokodyla tylko z daleka, uznał, że oglądany młody osobnik jest podobny do delfina (Kowalska, s. 41; Kuran 2018, s. 318). Widział jeszcze liczne ryby w Nilu, oswojone strusie (o ich hodowli wspomniał też Breidenbach: „Widzieliśmy strusy barzo wielkie, chodziły po domu, a gdy im żelazo kto rzucił, jadły” – B., s. 83), węże i inne gady w mokrych piwnicach Aleksandrii. Najwięcej zwierząt Radziwiłł widział i kupił na targu w Aleksandrii m.in. mangustę egipską (szczur faraonowy), patasy rude, łaszczę, kotawce, koziorożca i papugi (Kuran 2018, s. 330–331; R., s. 267–268). Breidenbach za to pisał o łapaniu żywych białych kosów na sprzedaż, jak też chwytaniu lampartów i hodowli wykorzystywanych do przenoszenia wiadomości gołębi przez najwyższych dostojników państwowych. Wspominał o hodowanym w Aleksandrii jedynym w Egipcie wieprzu („gdzie się tą bestyją barziej Saraceni anizeli żydzi brzydzą” – B. s. 83). Z kolei tylko Litwin wspominał o hodowli jedwabników (Kowalska, s. 34), zaś Niemiec do interesujących rozwiązań technicznych zaliczył wylęgarkę kurcząt, którą szczegółowo opisał (B., s. 67), wspomina też o nich Radziwiłł (Kaczmarek 2008, s. 242; Kowalska, s. 34; Zarębski, s. 188).

Obaj podróżnicy dokładne deskrypcje poświęcili bananom. Breidenbach wręcz stwierdził, iż to one były owocem z drzewa poznania dobra i zła zerwanym przez Ewę w Raju. Tak je charakteryzował:

Stąd przyszlismy do jednego drzewa barzo dziwnego, którego liście jest długie na piętnaście abo na szesnaście stóp, a szerokie dalej trochę niż na dwie. Jabłek miewa zaraz w jednym gronie ośmnaście, podczas dziewiętnaście, bywa i dwadzieścia [...] są podługowate, dojrzałe, barzo słodkie, zowią muzy, a z której strony przerzniez jabłko, po obojej ma umęczenie Pańskie [...] (B., s. 43).

Radziwiłł dostrzegł podobieństwo banana do ogórka (Kuran 2018, s. 316; R., s. 44–45), pisał o podobieństwie drzew egipskich do rodzimych, np. cedru do modrzewia (Kowalska, s. 41). Z kolei Breidenbach odnotował, iż widział w ogrodach pod Kairem „pomarańcze, cytryny, kasyja, daktyły, figi etc., ale gruszek i jabłek nie masz” (B., s. 73). Warunkiem obfitości plonów jest dostęp do wody, dlatego Radziwiłł zwraca uwagę na obawy mieszkańców wynikające z nieregularnych wylewów Nilu (Hartleb 1934, s. 27–28; Kowalska, s. 34).

Obaj dostrzegają też zwierzęta użytkowe podczas pracy oraz hodowlane. Obserwacje na temat fauny i flory wplecione są w tok narracji, formułowane niejako przy okazji podczas poruszania się po mieście czy wędrowki w terenie.

OBRAZ DROGI

Breidenbach wędrował drogą lądową przez pustynię i góry, podziwiał Morze Czerwone, w którym się nawet kąpał („[...] przechadzając się po brzegu tego Czerwonego Marza [...] zdjąwszy szaty, kompaliśmy się w nim. Woda zaś nie jest czerwona, jako człek popolity rozumie, ale cudna i słona, podobna wodzie Morza Wielkiego” – B., s. 37), Radziwiłł przybył do Egiptu, jak wspomniano, drogą morską. Dlatego nie przemierzał dzikich obszarów pustynnych. Sporadycznie wędrował drogą lądową, oglądał głównie zagospodarowane tereny nad Nilem i pomiędzy miastami.

Problemem wielokrotnie powracającym u Breidenbacha było rozbijanie namiotu, zgromadzenie opału, rozpalenie ogniska, znalezienie wody. Tak wygląda monotonna wędrowka

przez pustynię: „Po północy wstawszy, jechaliśmy barzo przykrą drogą, polmi szerokimi i nieplodnymi” (B., s. 39); „nie mogliśmy namiotów rozbić ani drewna nijakiego znaleźć” (B., s. 39); „piasek barzo cienki a głęboki, powrozów z klinami nie utrzymał, dlaczego musieliśmy tak w otwartym polu i powietrzu spać” (B., s. 39). Podróżnik ten podawał też syntetyczne opisy, wyłapujące podstawowe komponenty odwiedzanego miejsca. Mimo że otoczenie było górzyste, wędrowca cieszyła dostępność wody i rosnące wokół strumienia drzewa: „Nazajutrz wstawszy rano, przybyliśmy do jednego barzo wesołego i ucieznego strumienia, który, acz były okoliły skaliste góry, jednak miał drzew wszędy pełno” (B., s. 34). Opis oparty został na trzech elementach: górach, wodzie i drzewach. Breidenbach wspomina też o projekcie kanału, który połączyłby przez pustynię Morze Martwe i Nil. Z przedsięwzięcia zrezygnowano, obawiając się zasolenia rzeki oraz konsekwencji wynikających z różnicy poziomów.

Niemiec bardzo chętnie ukazywał panoramy. Okazję do ich oglądania i opisu dawało wspięcie się na górę, choćby na Synaj. Podobnie oglądał z daleka Aleksandrię. Interesowała go również gleba, jej rodzaj (sytkość) i kolor piasku, grunt skalisty, ziemia żyzna. Dostrzegał kontrasty na pograniczu obszarów zalewanych przez Nil i pozbawionych wody, suchych. Bujna roślinność rozwija się tylko tam, gdzie dociera życiodajna woda.

Radziwiłł chętnie poruszał się drogą wodną, co dawało mu możliwość obserwacji z perspektywy, ale na poziomie wody. Miał dużą swobodę przemieszczania się – udawał się na wycieczki. Poruszanie się Breidenbacha miało najczęściej charakter utylitarny, podróżował łądem, chętnie wspinał się na wzniesienia.

Obaj mieli przewodników, którzy byli przedstawicielami administracji ośrodka miejskiego, w jakim przebywali. Ze względu na zamożność i pozycję kontakty Radziwiłła były znacznie szersze. Znał też europejskich rezydentów, kupców, bankierów i dyplomatów. Tu szczególnie pomocny był konsul Wenecji w Egipcie Giorgio Emo i przedstawiciel króla Francji Paolo Mariani (Lechniak, s. 210). Breidenbach poruszał się najczęściej wśród kupców i celników.

MIASTA – MURY I ZABUDOWA, PIRAMIDY

Jednym z elementów prezentacji jest deskrypcja przestrzeni i architektury miast oraz zabudowy o charakterze militarnym, jakie mieli okazję oglądać pielgrzymi. Breidenbach opisał przedmieścia Kairu, ukazując bogactwo przyrody podporządkowanej człowiekowi w ogrodach. Stanowiły one *loci amoeni* majątnych mieszkańców okazałych budowli. Tak charakteryzował drogę z Matarei (Al Matariyyah) do Kairu:

Mieliśmy po prawej stronie ogrody barzo wesołe i cudne, rozmaitych drzew i owoców pełne: były w nich i pałace, by zamki jakie, i zdało się nam, że się od samej Matarei poczynął Kair, iż to stąd aż do niego idą ogrody z rozmaitymi dworami. Po lewej zaś nie widzieliśmy nic, okrom ziemie suchej i nieplodnej, ponieważ Nil nie dosiąda (B., s. 48).

Uwagę Niemca zwraca natomiast także zabudowa miasta, na które patrzył z góry. Podkreślił jego rozległość mierzoną krokami i czasem przejazdu konno wzdłuż (4 godziny), jak i wokół murów (9 godzin). Breidenbach wymienił jako elementy zabudowy plebanie (24 tys. w tym 14 tys. zamczystych, zamykanych na noc – chodzi zapewne o karwasery, czyli domy zajezdne), zamek sułtanów, meczetów z minaretami ma być więcej niż kościołów w Rzymie, natomiast kamienice z zewnątrz wyglądały zdaniem podróżnika źle, ponieważ wykonane były z cegły i gliny, „wewnątrz jednak ozdobne

i cudnego mieszkania mają dosyć” (B., s. 59). Porównywał Kair do Ulm i Frankfurtu. Breidenbach opisując Aleksandrię wspomina o kościołach chrześcijańskich (kościół św. Saby)⁵, pałacach i fontykach („fontykiem zowią dom jeden wielki i przestrony, w którym kupcy stoją i towary swe przy sobie mają, przed nim jest rynek, gdzie rzeczy potrzebne sprzedawają” – B., s. 75), a więc składach kupieckich. Wzmiankuje, że są one zamykane na noc i w czasie świąt muzułmańskich. Stanowią przedmiot podziwu peregrynanta: „We wszyskiej Aleksandryjej nie masz cudniejszych mieszkania nad te fontyki” (B., s. 83).

Szczegółowej charakterystyki Kairu dokonał też Radziwiłł. Porównywał go do Paryża i uznał, że Kair jest od niego trzy razy większy (Bystroń, s. 35; Kaczmarek 2008, s. 248). Wprowadził rozróżnienie na Kair nowy, stary i „Bulhach”. Ten drugi otoczony był murem. Dostrzegł liczne pałace w tym nowo wznoszone, rozwój miasta. Podał także dane statystyczne: domów 30 tys. w nowym Kairze, zaś w całej aglomeracji 200 tys., ulic 16 tys., kościołów i meczetów 6800 wyposażonych w wieże i krytych dachem (Kowalska, s. 39). Wspominał, że część meczetów to dawne kościoły chrześcijańskie. Nie pominął zamku, aczkolwiek nie opisał go. Radziwiłł informował, iż źródłem wiedzy o mieście byli dla niego europejscy kupcy (Włosi i Francuzi), którzy mieszkali od co najmniej 20 lat w Kairze (R., s. 193–194). Dopiero jednak samodzielne poruszanie się po mieście pozwoliło Radziwiłłowi zweryfikować informacje i ustalić, że stare oraz nowe miasto „wzdłuż mają nasze trzy mile” (R., s. 225)⁶. Dotarł też podróżnik do amfiteatru, na którym urządzano w odległych czasach wyścigi rydwanów.

Nie mogąc dostać się do Aleksandrii Breidenbach z towarzyszami spędził noc pod murami miasta. Ich okazałość budziła uznanie, jednak rzut oka do wnętrza budowli przyniósł rozczarowanie:

Tej nocy niektórzy naszy wleźli na mury i przypatrowali się wieżom i przekopom, powiadali potem, że nigdy obronniejszego i ozdobniejszego miasta, murów tak mocnych, a wież wysokich nie widzieli, zdało się nam przecie, powieda, miasto samo, by kamieni kupa jaka, wszystko niemal rozwalone i pustki (B., s. 74).

Breidenbach charakteryzując brzeg morski nie pominął świeżo zbudowanego portu z murem, wieżami i zamkiem wysuniętym w głąb morza. Tłumaczył, iż wzniesienie budowli poradził Al Aszrafowi Kajtbajowi Niemiec z Oppenheim, który znacznie się dzięki temu wzbogacił, potem porzuciwszy islam wrócił do ojczyzny (B., s. 85). Wspomniany władca dbał o rozwój infrastruktury, bowiem w opisie Kairu podróżnik wzmiankuje o wytyczeniu nowych ulic („Potym ulicę piękną, nowo osadzoną, gdyż tu przed pięcią lat trzcina tylko była” – B., s. 55). Port opisał szczegółowo także Radziwiłł, który zwrócił uwagę na kontrolę sprawowaną nad przepływem ludzi i towarów (Kowalska, s. 29–30). Obok nowej zabudowy Breidenbach dostrzega także zabytki: „przejechaliśmy uliczkę i bramę żelazną barzo starą do jednej wdziw prawie ludnej ulice” (B., s. 54). Wyłapuje kontrasty, dokumentuje rozwój miasta. Dostrzega place (rynek, na którym odbywał się targ). Breidenbach zwraca także uwagę na kulturę miejską. Jej częścią jest troska o ogra-

⁵ Wspomina też o kościele w Kairze i zlokalizowanej tam pieczarze, gdzie miała się schronić Maryja z Józefem i Jezusem. Chodzi mu o kościół pw. św. Sergiusza w Starym Kairze (B., s. 56). Wzmiankuje ruiny pałacu faraona, utożsamiając to miejsce z Memfis, czyli z Babilonią będącą miastem scalonym z Kairem.

⁶ Szerzej na temat funkcji ulicy w miastach muzułmańskich zob. Kuran 2019, s. 25 (tam też dalsza literatura przedmiotu na temat deskrypcji przestrzeni i dzieła Radziwiłła).

niczenie zapylenia: „ulice polewają dla prochu, który za częstym a gęstym chodzeniem ludzkim wstawa” (B., s. 62) oraz funkcjonowanie łaźni miejskich, z których skorzystali też pielgrzymi: „[...] po obiedzie niektórzy naszy do łaźnie poszli. Abowiem w tym tu kraju są i kosztowne, i barzo chędożne i rozmaitego marmuru łaźnie, ci też, którzy tam w nich służą, i pilni, i umiejętni” (B., s. 67). Z aleksandryjskiej łaźni korzystał też Radziwiłł (Kowalska, s. 33). Obaj dostrzegają także zbiorowe żywienie, kuchnie polowe i przenośne – możliwość zjedzenia posiłku poza domem⁷:

Widzieliśmy też w mieście kuchen wszędy po ulicach i uliczkach pełno, ponieważ Saraceniowie rzadko sobie doma warzą, gotowe tak kupują i powiedano, że kucharczów jest do dwunastu tysięcy w Kairze, a niemało ich po mieście z swymi kuchniami chodzi, na głowach ogień, to wodę wrzącą, to pieczenie na rożnach nosząc [...] (B., s. 66).

Do przestrzeni miejskiej należą w Aleksandrii ponadto pomniki, a także mosty: „Saraceniowie postawili tu kamienny słup i literami złotymi na nim tę historiją wypisali” (B., s. 55). Wartość historyczną ma także most, z którego wyrzucano do wody żydowskie dzieci w okresie niewoli. Obaj wędrowcy pisali o piramidach. Breidenbach uczynił na ich temat jedynie krótką wzmiankę (B., s. 63), zaś Radziwiłł oprócz sygnałowego nawiązania dał dokładny, kilkustronicowy opis (R., s. 190, 207–213)⁸.

LUDZIE – OBYCZAJE, KULTURA I RELIGIA

Obaj autorzy kreślą panoramę obyczajów ludności zamieszkującej Kair i Aleksandrię. Przestrzeń obserwacji daje ulica i w niewielkim zakresie spotkania z ludźmi należącymi do wyższych warstw, z reguły są to przewodnicy wędrowców, decydenci, kupcy, marynarze, celnicy. Wędrowcy obserwują też zachowanie tłumu na ulicy, na targu, w czasie świąt religijnych.

Obraz mieszkańców Kairu, jego ludnych i ruchliwych, wielobarwnych wąskich ulic przybliżył Breidenbach, wyłapując specyficzną atmosferę zmieniającą się o różnych porach dnia i nocy:

Za dnia tedy jeszcze dobrego wjechaliśmy do Kairu, ale niżejśmy przybyli do gospody, dla przewlekłych ulic i miasta głównego, było w noc daleko, z wielką się molestyją za trutzelmanem po ciasnych, ludnych i długich ulicach drąc, od pogan też wołania słuchając, ba i naigrawania cierpiąc (B., s. 48).

Swe obserwacje ponowił opisując ruch w dzień targowy. Uderza podziw dla wielkości miasta:

[...] szliśmy w ulice kupieckie, gdzieśmy wielką wielkość ludzi znaleźli i było tak trudno chodzić dla zbytniego tłumu, jako owo w Rzymie u ś[więtego] Piotra w rok ś[więty] bywa, gdyż tak wiele było kupców, że jakoby do wierzenia niepodobna. Ja nie rozumiem, aby tego wieku tak ludne, wielkie, bogate i możne kędy pod słońcem miasto było jako Kair (B., s. 54).

⁷ Wspomina o tym fragmencie relacji Radziwiłła Hartleb (1920, s. 32).

⁸ Pisze o tym szerzej Kowalska, s. 46; Kaczmarek 2008, s. 255; Okońska, s. 19–20.

Radziwiłł zwrócił uwagę na wielonarodowość tłumu, jak też obecność wśród ludzi znacznej liczby zwierząt. Wspominał też o poruszających się swobodnie po ulicach licznych kurtyzanach, od których pobierano podatki:

[...] ludzi też ze wszystkich narodów i języków wielka wielkość. Niezmysłnie zaprawdę o tym mieście powiadają, że dla tłumu zbytnie wielkiego ludzi trudne jest przez ulice szcie, które pieszy, konni, bydło, nierządnicę zwłaszcza (grzecznie ubrane, twarz zakrytą mając i na mułach jadąc) napelniają (R., s. 219)⁹.

Breidenbacha intrygował przebieg świętowania muzułmańskich uroczystości. W jednym miejscu potrafił zilustrować ich klimat (zob. Kowalska, s. 37–38), w innym stanowczo zdystansować się wobec świątecznej atmosfery. Zaznaczył, że Post poprzedza radosne obchody Bajramu:

Cały dzień od wschodu aż do zachodu słońca ani jedzą, ani piją, ale śpią, a skoro zachodzi słońce, po wieżach moszk swoich kagańce zapalają i głosem wielkim wiarę swoją wyznawają, co odprawiwszy, biesiady zaczynają, swawolą, gusłami, niecnotami się zabawiają, całą noc nie śpią, ale po mieście z drewnianymi tablicami biegają, kołacą, wołają, wyją, aby się ocknęli i znowu pić poszli, jeśli którzy śpią. Tak nocy każdej przez wszytek październik czynią, przestrzegając jednak jako wielkie albo małe w tym święta bywają, bo im większe święto, tym też większą swawolą i niecnoty pokazują w nocy (B., s. 50)¹⁰.

Nocny ruch uliczny, hałas, jaki tworzyły krzyki ludzi, nawoływania muezinów, radość towarzysząca świętowaniu zauważona została ponownie przez Breidenbacha w nowym kontekście¹¹. Nie ma już w jego słowach zrozumienia, zaciekawienia dla obrzędów. Ujawnia się zniecierpliwienie wywołane zakłócaniem nocnego spoczynku:

[...] tę noc barzośmy niespokojną mieli i dla wrzasku a szaleństw Saracenów onych, którzy po ulicach wołając i kołacąc, włóczyli się wszędy, na wieżach wyjąc, wedle swego rocznego zwyczaju o tym czasie (B., s. 53).

Muzułmańskie wzywanie wiernych na modlitwę wielokrotnie musiało dawać się we znaki Breidenbachowi, który wspominając o nim po raz trzeci, ujawnił już wyraźną irytację w charakterystyce zabudowy służącej kultowi i jej mieszkańców: „[...] gdzie księża wiary swej mahometańskiej posadził, którzy w nocy i we dnie w moszkach i na wieży **wołają i wyją**, wedle zwyczaju swego, jako i natenczas **by psi wyli**, gdyśmy mijali” (B., s. 65) W tym ostatnim przypadku posunął się w porównaniu do inwektywy.

Obyczajem motywowanym konfesyjnie, odnotowanym przez obu wędrowców było zamykanie w piątki, gdy muzułmanie udawali się do meczetów, chrześcijan w karwaserach, składach kupieckich i w domach. Niemiec odnotował ten zwyczaj jako oczywistość, nie wnikał w przyczyny. Pisał: „Nazajutrz 10 paź[dziernika], to jest w piątek, iż go zawsze Saracenowie święcą, nie godziło się nam żadnym sposobem wyniść z gospody [...]” (B., s. 49). Radziwiłł poprzedził opis zwyczaju przywołaniem tureckiej wróżby: „Mają takową praktykę Turcy (bo czarnoksięstwem i gusłami barzo się bawią”),

⁹ Kuran 2019, s. 34; Prejs, s. 66.

¹⁰ O świętowaniu w przestrzeni publicznej wspomina także Radziwiłł (Kowalska, s. 38).

¹¹ O świętowaniu Bajramu pisał też Radziwiłł (Kaczmarek 2008, s. 236).

wedle której chrześcijanie zdobędą Ziemię Świętą w piątek, zaś wyruszą na jej podbój z Aleksandrii, przybivszy do starego portu” (R., s. 246). Radziwiłł podkreśla, że zwyczaj zamykania chrześcijan w karwaserach i domach w piątki na czas modlitwy obowiązywał we wszystkich miastach państwa osmańskiego (R., s. 247)¹².

Interesujące obserwacje przynosi wejście do domów mieszkańców Egiptu. Breidenbach i jego towarzyszy do swej prywatnej przestrzeni zaprosił przewodnik – oprowadził po pokojach i przedstawił współmieszkańców:

Więc abyśmy sobie nie tesknili, wodził nas trutzelman po gmachach rozmaitych i ukazał nam dwie żenie, rzezańce ich, sprzęt wojenny i ryszunk swój, siodła, rzędy złociste i rozmaite a kosztowne ochędństwo domu swego (B., s. 49).

Radziwiłł oglądał niewykończony jeszcze pałac kupiecki, którego koszt wzniesienia wynosić miał, wedle zapewnień właściciela, 300 tys. dukatów. Wygląd zewnętrzny posiadacza nie był zgodny, w mniemaniu Radziwiłła, z jego zamożnością: „Pan jego był kupiec jeden, który ledwie trzewiki miał na nogach, w bagazyjowej tylko koszuli, a w zawoju chodził, jako i drudzy egipscy kupcy” (R., s. 193). Z jego relacji dowiedział się Radziwiłł, iż właściciel pałacu miał 12 żon białoskórych i 18 ciemnoskórych, z których każda mieszkała osobno, zaś jedynie on miał klucze do ich komnat, ponieważ – jak stwierdził – mogłyby go zabić, a potem siebie wzajemnie pozbawić życia. Kupiec akceptował egzystencję w ciągłym zagrożeniu życia, uświadomił też magnatowi, iż posiadał nad tymi kobietami władzę absolutną, tj. mógłby je bez konsekwencji dla siebie pozabijać w dowolnym momencie jako niewolnice. Radziwiłł wiedział o możliwości różnego rodzaju nadużyć, w tym zapewne seksualnych, jakich doświadczali niewolnicy, jednak zrezygnował z ich opisu (R., s. 195; zob. też Kowalska, s. 36). Zadziwił go też brak zaufania wobec najbliższych skutkujący przyjmowaniem nawet synów w obecności świadków w przestrzeni publicznej:

To Murzynowie mają w zwyczaju, że, by nie wiem jako blisko powinni sobie byli, przecię się siebie strzegą. I z tej miary na ulicy z sobą gadają, jeden drugiego w dom nie puści, chyba pod strażą wielką (R., s. 195).

Nie zaskakuje więc, że kupiec rozmawiał również z Radziwiłłem na placu budowy. W czasie podróży Breidenbacha w Egipcie mieszkało wielu chrześcijan koptyjskich. Dwie żony jego opiekuna i przewodnika były chrześcijankami. Chrzczenie dzieci przez muzułmanów było praktykowane z uwagi na obowiązujący porządek prawny, który pozwalał takim potomkom dziedziczyć urzędy i mienie ich ojców:

I nasz trutzelman toż o sobie twierdził, bo i obiedwie żenie jego były krześcijanki i dzieci miał pokrzczone. Bo to jest napewniejsza, że wszyscy Mamalukowie dzieci swe płci męskiej krzczą, nie dlatego, jako niektórzy mniemają, aby zbawienia dostały ani też, aby w wierze świętej trwały, ale żeby dziedziczyły i do urzędów po nich następowaly (B., s. 52).

Ponieważ wartość dla władcy stanowiło przejście na islam, dlatego Mamelucy mieli chrzcić dzieci, by za obietnicę zmiany religii uzyskać dla nich od sułtana przyrzeczenie

¹² Hartleb zwraca uwagę na dostrzeżenie przez Radziwiłła tłumów biorących udział w tych nabożeństwach (1920, s. 44).

dziedziczenia. Zgoda władcy skutkuje konwersją i obrzezaniem. Breidenbach uważał znajomość zasad chrześcijaństwa wśród Mameluków za korzystną przesłankę, na której mocy nienawiść Saracenów wobec wyznawców Chrystusa została osłabiona, umożliwiając współpracę, w tym wymianę handlową:

Teraz, iż i sam sułtan i dwór jego wszystkich, rycerstwo i kapitani wszędy są Mamalukowie, bronią nas i jaki taki ato mamy pokój (B., s. 52).

Nie dziwi też Breidenbacha szczególnie łatwość zmian religii, jakich dokonywał Żyd, ich egipski przewodnik i opiekun. Pomagały mu one w rozwoju kariery, dając kontakty i wiedzę niezbędną do poruszania się w wielowyznaniowej i wieloetnicznej społeczności kraju:

Był ten trutzelman pierwiej żyd rodzony, potym się okrzył, na ostatek wiarę ś[więtą] porzuciwszy, do Mamaluków się udał, przez co sułtan wywyższył go na urzędy, gdzie nabierał majątności, złota, srebra i pieniędzy dosyć; i żydów, i chrześcijan, nad którymi go ten sułtan przełożył i przewodnikiem ich uczynił, słusznie i niesłusznie przemysłem rozmaitym wyciągając i drąc (B., s. 49).

Kontakt z przedstawicielem narodowości żydowskiej opisał też Radziwiłł. Zanotował spotkanie z Żydem celnikiem, który kazał najpierw pojmać przybyszów, następnie, usłyszawszy język polski, wypuścić; urzędnik pochodził z Chełma (Hartleb 1920, s. 70; 1934, s. 29; Bystroń, s. 34–35; R., s. 191). Egipt, zwłaszcza jego metropolie, w relacji podróżników jawi się jako państwo wielowyznaniowe, w którym obyczaje i religie spotykają się i przenikają. Nieustająca rywalizacja nie przeszkadza współegzystencji i homogenizacji.

Do folkloru ulicznego należał wedle Radziwiłła narkoman, który nabył środek odurzający zwany masłokiem na ulicznym straganie i zażył go. Obserwator zanotował:

Napadłem w tenże tam dzień na jednego, który masłok jadł przed budą, kędy ten proch sprzedawano, jest jakoby zielony, dawał nam też kupiec i ofiarował, jeślibyśmy chcieli jeść. Ten masłocznic rękami około głowy, jakoby co łapając szermował, krzywo patrzył i nic nie mówił, szalonemu podobny (R., s. 220).

Pod wpływem zielonego proszku, stanąwszy pod drzewem, imitował zrywanie owoców. Wedle Radziwiłła trapiły go „furyja i mania”.

Wpisane w obraz Egiptu było niewolnictwo i związana z nim obyczajowość. W święta mużulmańskie (przypadał podczas bytności Breidenbacha w Kairze Wielki Bajram), wolno było niewolnikom chrześcijańskim zebrać o pieniądze na wykup. Do niemieckich podróżników miał odwagę podejść skazaniec, by prosić o wsparcie:

[...] tedyż też jeden chrześcijanin przyszedł do nas w pętach o jałmużnę prosząc na okup. Dwoje był chłopiąt u niejakiego Maura w Aleksandryjej kupił, co iż było przeciwko zakonowi Mahometowemu, tedy pozwany i przekonany, miał siedzieć dwie lecie w wieży (B., s. 49).

Nie był to jednostkowy przypadek: „Zaszli nam więźnie łańcuchami żelaznymi powiązani, jałmużny prosząc” (B., s. 54). System dawał więc możliwość odzyskania wolności.

Z jałmużniczymi praktykami spotkał się też Radziwiłł, gdy natknął się na ulicznych sprzedawców wody¹³.

Breidenbach pokazuje wszechobecne ubóstwo społeczeństwa, które za wszelką cenę szuka możliwości zdobycia środków na utrzymanie:

Tam też w te czasy barzo wiele bywa tych uboższych, którzy zbierają co upadnie, a jeśli który weźmie, kiedy nie baczą, wnet na ulicy przeda (B., s. 84).

Widać, że Niemiec był wyczulony na kwestie społeczne. Nie przechodził obojętnie obok bezdomnych, postrzegając ich obecność jako element skomplikowanej struktury zależności międzyludzkich:

Bo owych tylko ludzi, którzy gospód nie mają a na ulicach sypią jest więcej niż w Wenecyj, wszystkich z pospólstwem rachują (B., s. 59).

Radziwiłł zwrócił uwagę, jak wspomniano, na odurzonego narkomana i zabawiającego się publicznie przyrozeniem santona¹⁴. Przedstawiciele tej grupy społecznej spotkał Litwin także w Damaszku oraz innych miastach Imperium Osmańskiego. Dostrzegł unifikację obyczajowo-konfesyjną poszczególnych prowincji (R., s. 223).

AURATBAZARY – LOS NIEWOLNIKÓW

Obok zebrzących więźniów, służących w domach eunuchów pielgrzymi wspominają także niewolników. Breidenbach odwiedził dwa auratbazy: kairski i aleksandryjski. Na pierwszym z nich nabywcy pytali przewodnika o cenę mających europejskie twarze podróżników. Niezmiennie los sprzedawanych budził żal oglądających. Breidenbach nie podaje dokładnego opisu bazaru kairskiego:

[...] szliśmy na rynek, kędy ludzi jako bydło przedawano i żalowaliśmy chłopiątek, które targu o się czekały. A gdy Mamaluk i tam, i sam nas prowadził, kupiec jeden przystąpił do niego, pytając po czemu by te Słowaki dawał (B., s. 54).

Podkreśla tylko, że człowiek był towarem nisko wycenianym, zbywanym nawet przygodnie na ulicy. Obserwował, jak sprzedaż ludzi wywołała zbiegowisko:

[...] precyśnawszy się, przyjechaliśmy do niejakiego miejsca, kędy ludu było bez liczby. Abowiem Saracen jeden przedawał ludzie płci obojej, przedawał wzbyt tanio, by co kradzionego, z której miary każdy chciał kupić (B., s. 55).

Najsilniejsze wrażenie zrobił na wędrowcach auratbazar w Aleksandrii. Obaj opisali go szczegółowo, pochylając się nad losem pozbawionych szacunku, nagich, wypróbowanych dziewcząt, kobiet i dzieci:

Byliśmy i w tureckim, kędy kupców gwałt stało, także i w murzyńskim i tatarskim, gdzieśmy, okrom inszych rzeczy, towar nadroższy widzieli, to jest ludzie płci obojej,

¹³ Cytat podaję w: Kuran 2019, s. 34–35.

¹⁴ Cytat podaję w: Kuran 2019, s. 31.

w których aż w zbyt tanio sprzedawano: młodzieńce, dziewczki, niewiasty, chłopce i wyrostki, stały i niewiasty dzieci małe u piersi mając, a kupca i targu o się czekając. Barzo się nieprzystojnie z nimi obchodzą przy targu, gdy patrzą, jeśli zdrowi abo chorzy, mocni czyli słabi. Zdejmują i odzienie z dziewczek i tak nago każą im biegać i skakać, krótko mówiąc, rozmaicie próbują, nie ma li jakiej wady (B., s. 83).

Radziwiłł także opisał niewolników wystawionych na targu, dostrzegł, iż są tanio sprzedawani, że chrześcijanom nie wolno ich wywozić zagranicę. Odnotował zróżnicowany wiek wystawionych, nagość zgromadzonych. Wedle jego obserwacji byli to Murzyni sprowadzeni z Algierii. Tego dnia na targu było 700 mężczyzn i 600 kobiet. Godna uwagi jest obserwacja dotycząca wyglądu zewnętrznego:

Wszyscy mają przekłute uszy, wiele i nozdrze, z którego szklana gałeczka wisi. Między niewiastami niemało niską wargę przekłutą noszą, w której jest kółko z gałeczką, a to jeśli cięższe, tedy tak ściągają wargę, że widać zęby (R., s. 219).

Podróżnik podkreślił też wszechwładzę nabywcy nad niewolnikiem/niewolnicą, którymi właściciel mógł dysponować wedle własnego uznania, nawet zabić.

WNIOSKI

Breidenbach swoją wiedzę zdobywał głównie dzięki autopsji, rzadziej w oparciu o informacje zaczerpnięte od przewodnika lub innych wiarygodnych relatorów. Znał przekaz biblijny i apokryficzny, co pomagało mu identyfikować miejsca święte dla żydów i chrześcijan, czasami dla muzułmanów. Radziwiłł korzystał z obszernej literatury opisującej oglądane przez niego miejsca. Wiedzę o Egipcie czerpał w niewielkim stopniu z Biblii, częściej z Pliniusza, Cedrenusa, innych podróżników, jak też od mieszkańców i wiarygodnych informatorów.

Wpływ na ogląd świata arabskiego Breidenbacha i Radziwiłła mają: zamożność pielgrzyma – pozwalająca na dodatkowe wycieczki albo rezygnację z nich; środki transportu i obrana trasa wędrówki – lądowa lub morska; moment historyczny, w którym podróżują i towarzysząca mu sytuacja polityczna, społeczna i konfesyjna; krąg osób, w którym peregrynant porusza się; wcześniejsze przygotowanie się do wędrówki poprzez lektury; dociekliwość – ciekawość świata; czas pobytu; ludzie, z którymi pielgrzym zetknął się: zgodnie z planem – dostojnicy i przypadkowo – przygodne osoby na ulicy; warunkowany czasem pobytu, zamożnością i ciekawością zasięg wędrówki, pozwalający dotrzeć do miejsc później opisanych. Rzecz jasna, pielgrzymi oglądali częściowo te same miejsca – dotyczy to zwłaszcza przestrzeni wspólnej: wybranych zabytków (także kościoła, pod którym była pieczara – schronienie Świętej Rodziny w czasie pobytu w Egipcie)¹⁵; tłumy ludzi i zwierząt na ulicach; rejestrują zamykanie przybyszów w domach zajeżdżnych podczas muzułmańskich świąt; widzą rozległość miasta (porównują do innych ośrodków na podstawie zdobytego uprzednio doświadczenia), jego rozbudowę; w dużej mierze wzmiankują te same budowle. Odmiennie doświadczenie daje wejście do domów – spotkanie z mieszkańcami w przestrzeni prywatnej. Poznają życie rodzinne swoich przewodników. Wejście do kairskiego domu przynosi widzę z zakresu obyczajowości motywowanej konfesyjnie. W obu przypadkach wędrówcy wchodzi w relację z przedstawicielami diaspory

¹⁵ Zob. Kaczmarek 2008, s. 256.

żydowskiej. *Differentia specifica* to w tym przypadku wielożeństwo. Bardziej Breidenbach dostrzega homogenizację kulturowo-wyznaniową, opartą na rywalizacji i pragmatyzmie symbiozę wyznawców różnych religii, zaś Radziwiłł obserwował już znaczący dystans, wrogość mużulmanów wobec chrześcijan. Breidenbach jest ustosunkowany do islamu negatywnie. Stosunek Radziwiłła do tej religii nie jest jednoznaczny, wiąże się z narodowością wyznawców oraz ich obyczajami. Negatywnie postrzega Turków jako wrogów Rzeczypospolitej, natomiast wobec przedstawicieli innych nacji wyznających islam był znacznie bardziej otwarty i nawet tolerancyjny, choć potrafił też formułować wyraziste, negatywne sądy na temat obyczajów jego wyznawców.

BIBLIOGRAFIA

- [Breidenbach, Bernhard von]. *Peregrynacja arabska albo do grobu ś[więtej] Katarzyny, panny i męczenniczki, którą aniołowie świeci w Arabii na górze Synaj pogrzebli, zacnych ludzi niektórych rodu niemieckiego, w roku Pańskim 1483. Pielgrzymowanie. Imiona ich są niżej. Ma rzeczy i z strony nabożeństwa, i spraw potocznych zaprawdę dziwne i czytania godne, przekładania ks. Andrzeja Wargockiego*. Drukarnia Szymona Kempiniego, 1610.
- [Breidenbach, Bernhard von]. *Sanctarum peregrinationum in montem Syon ad venerandum xpi sepulcrum in Jerusalem atque in montem Synai ad divam virginem et martirem Katherinam opusculum hoc contentium p. Erhardum reuwich de Traiecto infestori impressum. In civitate Moguntina Anno salutis MCCCCLXXXVI die XI Februarii finit feliter*, https://www.nli.org/he/books/NNL_ALEPH001183956/NLI [14.04.2020].
- Alexandrowicz, Stanisław. *Peregrynacja do Ziemi Świętej księcia Radziwiłła Sierotki. Czas powstania rękopisu*. „Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski”, Uniwersytet Adama Mickiewicza, 1976, s. 585–591.
- Bernatowicz, Tadeusz. *Peregrinus et miles Christianus. O nagrobku Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” w Nieświeżu*. „Biuletyn Historii Sztuki” nr 3/4, r. 52: 1990, s. 227–249.
- Bernatowicz, Tadeusz. „Biblioteka jest jedna ozdoba...« Mikołaj Krzysztof Radziwiłł i książki”. *Badania księgozbiorów Radziwiłłów. Materiały międzynarodowej sesji, Olsztyn 6–7 października 1994 r.*, red. Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew, Wyd. Wojciech Wójcicki, 1995, s. 35–54.
- Bystroń, Jan Stanisław. *Polacy w Ziemi świętej, Syrii i Egipcie 1147–1914*. Nakładem Księgarni Geograficznej „Orbis” w Krakowie, 1930.
- Chemperek, Dariusz. „Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu« Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki — relacja konwertyty”. *Radziwiłłowie*, red. Krzysztof Stępnik, Wydawnictwo UMCS, 2003, s. 39–48.
- Fuchs, Reimar. „Breidenbach Bernhard von”. *Neue Deutsche Biographie* 2, 1955, <https://www.deutschebiographie.de/pnd118660047.html#ndbcontent> [14.04.2020].
- Gmiterek, Henryk. „Sobieski Marek”. *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Instytut Historii PAN, 1999–2000, s. 502–504.
- Grzebień, Ludwik, oprac. „Wargocki Andrzej”. *Encyklopedia katolicka*, t. 20, TN KUL im. Jana Pawła II, 2014, kol. 205–206.
- Grzebień, Ludwik, oprac. „Wargocki Andrzej”. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, Wydawnictwo WAM, 2004.
- Hartleb, Kazimierz. „Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła pielgrzymka do Ziemi Świętej”. *Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*, Drukiem Artura Goldmana, 1934, s. 5–40.
- Hartleb, Kazimierz. *Polskie dzienniki podróży w XVI w. jako źródła do współczesnej kultury. Uwagi i przyczynki*. Skład Główny w Książnicy T.N.S.W., Drukarnia A. Szykowskiego, 1920, s. 3–87.
- Kaczmarek, Hieronim. *Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” „podróż po starożytnym świecie” I. Balkany i wyspy*. „Baltica Posnaniensia” t. 4: 1989, s. 343–351.
- Kaczmarek, Hieronim. *Polacy w Egipcie do 1914 roku*. Uniwersytet Szczeciński, 2008.

- Kempa, Tomasz. *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549–1616). Wojewoda wileński*, Wydawnictwo Naukowe Semper, 2000.
- Kłaczewski, Witold. „Radziejowski Stanisław”. *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, 1987, s. 79–81.
- Kowalska, Aniela. *Z badań nad peregrynacją Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła*. „Prace Polonistyczne” Ser. 3: 1939, s. 19–54.
- Kukulski, Leszek. „Posłowie”. *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”. Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582–1584*, oprac. Leszek Kukulski, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1962, s. 249–255.
- Kuran, Michał. „Fauna i flora w staropolskich opisach Orientu (wybrane przekłady)”. *Motywy fauny i flory w literaturze i kulturze*, red. Michał Kuran, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2018, s. 303–345.
- Kuran, Michał. *Obraz ulic w miastach imperium osmańskiego w wybranych relacjach polskich podróżników z drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII wieku*. „Litteraria Copernicana” nr 1(29), 2019, s. 19–40.
- Lechniak, Ewa. *Litewski księżę w państwie faraonów, czyli z nieznanych doświadczeń peregrynacyjnych Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego Sierotką*. „Kresy” t. 23, 1995, s. 209–212.
- Lulewicz, Henryk. „Mikołaj Krzysztof Radziwiłł zwany Sierotką”. *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, 1987, s. 349–361.
- Martels, Zweder Rudolf Wilhelm Maria von. „Breidenbach, Bernhard von”. *Trade, Travel, and Exploration in the Middle Ages. An Encyclopedi*, red. John Block Friedman, Kristen Mossler Figg, Garland Publishing, Inc., 2000, s. 73–74.
- Okońska, Anna. „Starożytności wysp greckich, Syrii, Palestyny i Egiptu w relacji Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki”. *Z dziejów miłośnictwa antyku w Polsce*, red. Anna Sadurska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 1989, s. 15–23.
- Prange, Peter. „Reuwich Erhard”. *Neue Deutsche Biographie*, t. 21, 2003, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd11859897X.html#ndbcontent> [14.04.2020].
- Prejs, Marek. *Egzotyzm w literaturze staropolskiej*. Wydział Polonistyki UW, 1999.
- Radziwiłł, Mikołaj Krzysztof. *Peregrynacja abo pielgrzymowanie do Ziemi Świętej [...]*, przekł. Tomasz Treter, Drukarnia Szymona Kempinusa, 1611.
- Sajkowski, Alojzy. „La „Hierosolimitana peregrinatio” di Niccolo Radzwill detto Sierotka e i „Viaggi di lavente” Pietro Della Valle il Pellegrino: due aguardi sul mondo islamico”. *Cultura e nazionale in Italia e Polonia dal Rinascimento all’Illuminismo. Atti del VII seminario di studi (Venezia, 15–17 novembre 1983)*, red. Vittore Branca, Sante Graciotti, Leo S. Olschki Editore 1986, s. 279–297.
- Sajkowski, Alojzy. *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*. Wydawnictwo Poznańskie, 1965.
- T[eresińska], Izabella. „Wargocki Andrzej”. *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski*, t. 5, Fundacja AH Akademia Humanistyczna, Instytut Badań Literackich, 2004, s. 22.
- Tomczak, Andrzej. „Pretwicz Jakub”. *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, 1984–1985, s. 435–437.
- Witkowska, Aleksandra, Nastalska, Joanna. „Wargocki Andrzej”. *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, t. 1. Wydawnictwo KUL, 2007, s. 255.
- Zarebski, Rafał. *Bliski Wschód w XVI-wiecznych pamiętnikach polskich (na przykładzie wybranych kręgów tematycznych)*. „Przegląd Orientalistyczny” nr 3–4, 2015, s. 179–190.